

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Walki o Lwów.

Wiadomość o odcięciu Lwowa. Misja koalicyjna nie może dotrzeć do miasta. Pułkownik Barthelemy uda się tam aeroplanem z Krakowa.

Warszawa, 19 lutego.

godz. 8 m. 10 popoł.

Telegr. wł. „Głosu Polskiego“.

Dzisiaj, w godzinach popołudniowych posłowie do Sejmu ze Lwowa, otrzymali wiadomość, że wojskom ukraińskim udało się odciąć Lwów od zachodu, wskutek czego przerwane zostało

połączenie miasta tego z Krakowem.

Do Lwowa, jak wiadomo, wyjechała misja koalicyjna z pułkownikiem Barthelemy na czele. Wskutek przerwania komunikacji, Barthelemy z misją nie mógł już dojechać do Lwowa.

Jak słychać, pułkownik Barthelemy mimo to, jednak

postanowił dotrzeć do osaczonego miasta, udając się z Krakowa do Lwowa aeroplanem.

Nieszczęśliwy Lwów, który stał się symbolem bezgranicznej ofiarności i bohaterstwa polskiego, znów znalazł się w niebezpieczeństwie.

Hordy ukraińskie, lekceważąc sobie postanowienia koalicji, która nakazała zaprzestanie walk, zdołały,

dzięki swej wielkiej przewadze liczebnej, odciąć Lwów od reszty Polski.

Dzielni obrońcy zagrożonego miasta i tym razem wytrzymają napewno napór wroga aż do chwili nadejścia odpowiednich posiłków.

W tych ciężkich dla Lwowa chwilach cała Polska, przejęta głęboką troską o los miasta swego, zjednoczy się we wspólnym wysiłku, którego hasłem będzie:

„Nie damy Lwowa!“

Układ o przedłużeniu rozejmu z Niemcami.

Wojska niemieckie w Poznańskim cofną się na linię demarkacyjną.

(P. A. T.)

Berlin, 19 lutego.

W piątek, 12 b. m. o godz. 3 popoł. rozpoczęły się rokowania w wagonie salonowym marszałka Focha, przez derżenie noty o nowych warunkach przedłużenia rozejmu. Erzberger odpowiedział dłuższą mową, której treść już ogłoszono.

Nowe warunki Focha: linia demarkacyjna od Polak, rozszerzona umową co do żeglugi okrętami handlowymi, które będą wykonane w przyszłych 6 miesiącach. Przedłużenie rozejmu na czas nie określony z 3 dniami wypowiedzeniem, podane jeszcze w nocy z piątku na sobotę do Weimaru i do Berlina.

W sposób niewytłomaczony dotąd, depeze te przybyły do Berlina dopiero w sobotę przed południem, a do Weimaru w sobotę popołudniu.

Foch żądał odpowiedzi od ministra rzeszy Erzbergera najpóźniej w niedzielę o godz. 12 w południe, zaznaczając, że musi czas wydać rozkazy wojskom.

Ponieważ rząd w Berlinie i Weimarze otrzymał propozycję ententy z wielkim opóźnieniem, przeto minister Erzberger prosił marszałka Focha w sobotę popołudniu o przedłużenie terminu do poniedziałku 17 b. m., godz. 12 w południe.

W sobotę o godz. 6 po pł. marszałek Foch kazał odpowiedzieć: Rozejm opływa 17 lutego o godz. 5 rano, ostatnia watem godzina dla wznowienia nowego przedłużenia jest godzina 6 po południu dnia 16 lutego, ażeby był czas do wydania wojskom rozkazów. Jeżeli do tej ostatecznej godziny układ nie będzie podpisany, to będą zniewolony wyjechać z Trewiru, a rozejm 17 go o godz. 5 rano nie będzie już w mocy.

W sobotę po południu minister Erzberger wystosował jeszcze dwa pisma do Focha. W pierwszym dokładnie określił stanowisko Niemiec co do przygotowania

niemieckiej floty handlowej na zaopatrzenie świata łącznie z Niemcami w środki żywności, nie pozostawiając wątpliwości co do tego, że układ co do żeglugi stanowi nierozdzielalną całość z układem żywnościowym, z umową finansową, w sprawie zapłaty za żywność oraz że zwłaszcza układ o żegludze tylko w takim razie może być urzeczywistniony, jeżeli sprawa zaopatrzenia Niemiec w żywność będzie zupełnie wyjaśniona i zabezpieczona

Ostatnie te sprawy były przedmiotem obrad w ciągu piątku i soboty w ratuszu trewirskim w gronie znacznej liczby rzeczoznawców niemieckich i państw ententy pod przewodnictwem podsekretarza stanu barona Brauna z urzędu żywnościowego. Obrady te nie zabezpieczyły zaopatrzenia Niemiec aż do nowych żniw.

W drugim piśmie ministra Erzbergera do marszałka Focha zastrzeżone zostało ostateczne przyjęcie lub odrzucenie warunków, oraz postanowiono szereg niemieckich żądań wojennych, a w tej liczbie uwolnienie jeńców niemieckich, utrzymania swobody komunikacji zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej zarówno w obszarach obsadzonych, jako też na wschodzie w części Niemiec, zajętych przez Polaków, a dalej przestrzegania niemieckich praw zwierzchniczych na wschodzie i zachodzie, ponowiono żądanie, że nie wolno nikogo poddawać śledztwu, lub też karze za kupno i sprzedaż maszyn, wywiezionych z Belgii i Francji północnej, uwolnienie żeglugi nadbrzeżnej, wreszcie lepsze obchodzenie się z ludnością Alzacji i Lotaryngii, przynajmniej do narodowości niemieckiej.

Marszałek Foch w sobotę wieczorem we wspomnianem już liście odpowiedział na niemieckie żądania wzajemne:

„Tekst układu doręczony wczoraj panu został ustalony przez szefów rządów państw sprzymierzonych. Nie mogą go ani zmienić, ani rozszerzyć. Należy zaznaczyć, że w ro-

kowaniach w Paryżu w sprawie warunków rozejmu brał udział także prezydent Wilson.

(P. A. T.)

Weimar, 19 lutego.

Rząd rzeszy przesłał na ręce ministra Erzbergera, jako przewodniczącego niemieckiej komisji w Trewirze, następujące zawiadomienie:

Proszę podpisać układ, ale przedtem doręczyć marszałkowi Fochowi następujące pisemne oświadczenie:

Rząd niemiecki uświadamia sobie ogrom skutków, jakie wyniknąć mogą zarówno z przyjęcia, jak i odmówienia podpisania układu. Jeśli rząd zlecił swoim delegatom, aby układ podpisali, to stało się w tej myśli, że rządy ententy obecnie szczerze i poważnie pracują nad tem, aby w krótkim okresie czasu, na jaki przedłużono rozejm, obdarzyć świat tak bardzo upragnionym pokojem.

Rząd niemiecki jednakowoż zniewolony jest stanowisko swoje co do 3 warunków rozejmu objaśnić następującymi uwagami:

1) Układ najzupełniej ignoruje rząd niemiecki, który przecież w formie właściwej wyszedł z woli narodów. Układ nakłada na Niemcy w postaci surowych rozkazów i zakazów obowiązki na korzyść powstańczych Polaków, a mianowicie opróżnienie bezwarunkowe przez Niemców pewnej liczby ważnych miejscowości, między innymi Międzychodu i Zbąszynia. Miejscowości te są w ręku Niemców, przeważnie zamieszkałe przez Niemców i mają nader wielkie znaczenie dla komunikacji z niemieckim wschodem, a przeto mocarstwa ententy nie dają rękoma co do tego, że Polacy ze swej strony nie przedsięwzięją lub nie przygotują nowej akcji zaczepnej, że ludność niemiecka, której obrony rząd niemiecki ma się zrzec w zupełności, będzie traktowana po ludzku; że Polacy uwolnią zakładników niemieckich, których dalsze więzienie wobec nowych faktów, utraciło

wszakże sens, w końcu, że Polacy podtrzymać będą nadal dotychczasowy dowód żywności na zachód.

Jakkolwiek gotowi jesteśmy wstrzymać wojska nasze od akcji zaczepnej tak w Poznaniu, jak i na innych obszarach i chcemy znać obecne położenie wojskowe w tych, udzielnicach za podstawę tego stanu rzeczy to jednak mamy prawo się spodziewać, że i powstańcy polscy trzymać się będą linii demarkacyjnej, w przeciwnym bowiem razie musi przysługiwać nam prawo obrony odrębnej.

2) Niemcy muszą zaznaczyć, że aż do zupełnego wyczerpania swoich sił gospodarczych i rozprzężenia swoich stosunków komunikacyjnych, usiłowały dopełnić warunków rozejmu, a i teraz obiecują spełnić wszystkie punkty, których dotychczas spełnić nie zdołali.

Wolno jednak Niemcom przypuszczać, że nie będzie się tłumaczyło tych zobowiązań w sposób niezgodny z przyjętymi przez obie strony zasadami prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki, bo inaczej myśl pokoju, opartego na prawie byłaby z góry uderzona.

Czy zdołamy w zupełności sprostać warunkom postawionym nam przez najwyższe dowództwo ententy, przyszłość okaże.

Jeżeli stawia się Niemcom, zamiast dotychczas określonych terminów rozejmu, które uniemożliwiły przygotowanie się do spełnienia warunków, obecnie termin tylko trzydniowy, a w dodatku jednostronny, to jest to niezasadnione utrudnienie naszej sytuacji i w znacznej mierze naraża na szwank spokój i porządek w Niemczech.

Nie możemy wyżyć się nadziei, że rządy ententy uznają za stosowne, przedłużając rozejm aż do pokoju preliminarnego wejść w układy w sprawach przedłożonych przez Niemcy, jako strony drugiej.

Podpisał: Scheidemann.

